Tarnowski. Czwarta część dziadów
przez Kallenbacha.
(recenzja).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Fundacji ... Michalskich Ze zbiorów

odnoszeniem jej do powszechnej, wypełniają pośrednie lata tej klasy. Ostatni rok, czwarty, poświęcony jest głównie fizyce i logice.

W drugiej klasie (jakoby w wyższem gimnazyum) rok pierwszy uczy się głównie fizyki i matematyki, — drugi retoryki, poetyki i etyki — trzeci jurisprudencyi i polityki, a czwarty powtarza dawniejsze nauki i dodaje do nich jurisprudencyę ojczystą. Przez tę naukę *Polityki* (która nam wydaje się dziwną) rozumie autor wiadomość o formie rządu, o konstytucyi własnej, o mocarstwach postronnych, o stosunkach i interesach, które nas z niemi łączą lub dzielą. Egzamina miesięczne i roczne, zabawy uczniów, ćwiczenia gimnastyczne, zwłaszcza książki szkolne, ma autor na pamięci i o wszystkiem daje bardzo zdrowe, praktyczne rady lub uwagi.

Szkoły duchowne mają być po jednej w każdej dyecezyi. Czy plan i sposób uczenia teologii, jaki on opisuje, byłby dobry, na tem poznać się nie umiemy; widzimy tylko, że się na scholastyczne subtelności gniewa, a jeżeliśmy go dobrze wyrozumieli, chciałby jakiejś teologii jaknajmniej filozoficznej, a praktycznie kształcącej dobrych kaznodziei i spowiedników. Nie trzeba jednak sądzić, jakoby był zwykłym XVIII wieku filozofem. Przeciwnie, jest wierzący i gorliwy, a jak religia podstawą i wartości i szczęścia człowieka, tak jej nauka jest w jego planie niejako duszą i środkiem wszystkich innych.

Nie dość na tem. Powinny być szkoły dla nauczycieli, a uczniowie pod ścisłym dozorem w nich wychowywani, mieliby być kosztem Rzeczypospolitej utrzymywani (zatem zdaje się w zamkniętych konwiktach). Panny powinny się uczyć nie tyle i czego innego, ale niemniej starannie, jak chłopcy. Większa ich część, jak i wielu chłopców, uczy się prywatnie w domu. Pod tym względem nikt niema prawa ograniczać woli rodziców. Ale na to Rzeczpospolita ma prawo i obowiązek baczyć, żeby ci prywatni nauczyciele, guwernerowie i guwernantki, nie byli nieukami i oszustami, ale żeby na prawdę i czegoś nauczyć i uczciwie dzieci chować mogli. Zatem postanowić prawem, że nikt prywatnej edukacyi prowadzić nie może, kto przed władzami edukacyjnemi egzaminu nie zdawał i świadectwa dobrego uzdolnienia od nich nie dostał.

Te są mniej więcej myśli autora, z których niejedna odezwie się z czasem u późniejszych. Niejeden jego pomysł wydaje się, jak zawiązek tego lub owego szczegółu w Czackiego organizacyi szkół i nauk; niejeden jego argument lub uwaga przypomni się z czasem w korespondencyi Czackiego, Kołłątaja lub ks. Czartoryskiego. Z zajęciem i uszanowaniem poznaje się tego autora; z wdzięcznością przyjmuje się od wydawców jego książeczkę, a wygląda się innych. *S. T.*

— *Czwarta Część »Dziadów« Adama Mickiewicza.* Studyum porównawcze, napisał Dr Józef Kallenbach. (Kraków. Dru-

1888 czerwiec
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN BIBLIOTEKA 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
http://rcin.org.pl

karnia Uniwersytetu. 1888. Osobne odbicie z *Pamiętnika Wydz. Filolog. i Histor. Akad. Um.*). — Pisano wiele o *Dziadach*, wskazywano pokrewieństwo i różnice, jakie zachodzą między Gustawem a Wertherem, zwrócono nawet uwagę na *Walerye* pani Krüdener, którą według świadectwa Odyńca (i samychże *Dziadów*) Mickiewicz, a zwłaszcza Maryla, czytywali z wielkim zapałem; ale prócz tych dwóch, czy nie było jakich dzieł i wpływów innych, które się przyczynić mogły do powstania tej części *Dziadów* i ślady swojego wpływu na niej wybić? Oto pytanie, które sobie zadał p. Kallenbach, nad którem myśląc, doszedł do spostrzeżeń nowych a trafnych, na które sobie i wszystkim, których te kwestye obchodzą, odpowiedział niniejszą rozprawą.

Uczy nas ona naprzód tego, że czytając książkę, trzeba pilnie zważać w niej na wszystko. Szczegół podrzędny, obojętny, może nieraz być świadectwem ważnem i pomódz do lepszego poznania istoty rzeczy. Ze wszystkich naprzykład, którzy *Dziady* czytali i o nich pisali, nikt dotąd nie zwrócił uwagi na słowa, które Mickiewicz jako godło na swoim poemacie wypisał. Godło, to rzecz tak mała! to, czy inne, — dlaczego to a nie inne, to wszystko jedno. Tymczasem młodego autora, który się nad niem pierwszy zastanowił, doprowadziło ono — jak i nie jeden mało dotąd uważany szczegół w tekście samym — do wniosków nieobojętnych wcale, owszem ważnych, a tak dobrze uzasadnionych, że odtąd już się pomijać nie dadzą, ale muszą wejść jako cyfra stała raz na zawsze w sumę naszych wiadomości o Mickiewiczu.

P. Kallenbach widzi i ocenia trafnie stosunek Gustawa do Werthera, ale o nim jako dobrze znanym mówi mało, tylko go w drugim ustępie swojej rozprawy zaznacza. Szuka za to stosunku *Dziadów* do *Nowej Heloizy*; dlaczego Gustaw pyta biednego przestraszonego księdza, czy zna Żywot Heloizy? musi on sam tę historyę dobrze znać, musi ona go obchodzić? Musi ją dobrze pamiętać, kiedy ją »na wzgórku« razem z kochanką czytywał? Za tem pytaniem idąc, porównywa p. Kallenbach opowiadanie Gustawa z listami Julii i Saint Preux, i znajduje w pierwszem niejedną reminiscencyę drugich, w wyrażeniach, w wybuchach rozpaczy, zwłaszcza w pojęciu miłości i w przekonaniu o jej prawach. Pierwsze odkrycie: *Nowa Heloiza* była jedną z wróżek, obecnych przy urodzeniu Gustawa, i zostawiła mu swój dar, szczęściem dar nieszkodliwy, nie dała mu podobieństwa do siebie ani do swego ubóstwianego St. Preux, co autor bardzo wyraźnie i trafnie oznacza.

Ale dlaczego nad *Dziadami* wypisany jest jako *motto* wyjątek z Jean Paula? dlaczego nie o wiele później, w więzieniu, Mickiewicz znowu z tego samego Jean Paula bierze popęd i pomysł do swego *Nowego Roku*? czy go tak lubił i podziwiał? tak wiele czytywał? Musiał znać go dobrze i z upodobaniem go czytać, skoro owe *motto* wyjęte jest z jednej ze słabszych, najmniej

http://rcin.org.pl

głośnych powieści Richtera. Jeżeli więc z takich wydobywał ustępy, które jego własnemu usposobieniu odpowiadały, o ileż więcej musiał spotykać ich w świetniejszych, bardziej fantastycznych i poetycznych?

Zaczyna się kwestya, po raz pierwszy ile wiemy dostrzeżona i obrobiona (może i rozwiązana zupełnie), kwestya wpływu Jean Paula na Mickiewicza (rozumie się na Mickiewicza w pierwszej, młodocianej epoce tylko). Pokazuje się, że w samej *Odzie do Młodości* są niektóre wyrażenia, przypominające *Biographische Belustigungen* (*obszar gnuśności, wody trupie*, etc.). Robaczek kołaczący w stole u księdza, przypomina innego u Richtera w drewnianej okładce książki. Sama pozorna śmierć Gustawa, która nie ma nic wspólnego ani z Wertherem, ani z bohaterem pani Krüdener, ani z *Nową Heloizą*, ma niejakie podobieństwo (faktu samego, nie zamiaru ani myśli moralnej) z pozorną śmiercią *Siebenkäsa*. *Nowy Rok* jest przerobieniem tych życzeń, które sobie daje jego kochanka Natalia, piękniejszem w poetycznem rozwinięciu, ale zgodnem co do uczuć i stanu duszy. Jej to, tej Natalii, rodzaj cierpienia i tęsknoty najlepiej odpowiadał temu co czuł sam Mickiewicz w tym czasie. Cóż więc? czy mamy wierzyć w naśladownictwo, w zależność Mickiewicza od Jean Paula? Nie; ale żaden pisarz, żaden artysta nie może (ani powinien) być zupełnie niezależnym od swoich poprzedników, od tego co czytał lub widział. Mickiewicza »nęciła poezya myśli i uczuć (w Jean Paulu). Pobudził on żywą imaginacyę młodego poety w kierunku fantastycznym, mnóstwem swoich porównań rozwinął i ożywił bogaty materyał porównawczy, wreszcie prześlicznemi opisami natury wpłynął ożywczo na wrodzone zamiłowanie« i uzdolnienie Mickiewicza. Oto suma wpływu Jean Paula i rezultat rozprawy, której ostatnią konkluzyą jest, że »w historyi duchowego rozwoju Mickiewicza nie należy pomijać Jean Paula«.

Twierdzenie to tak jest oczywiście dowiedzione, że musi odtąd być uważanem za pewnik. Winszujemy szczerze temu, kto je pierwszy postawił i odrazu tak dobrze go dowiódł. *S. T.*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
8751

http://rcin.org.pl